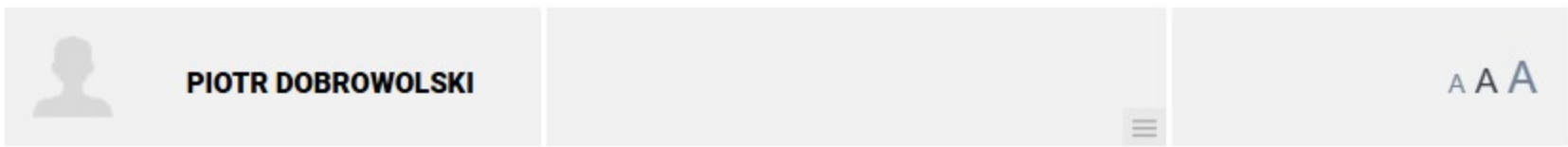


Sami sobie

Solidarność. Rekonstrukcja, reż. Paweł Wodziński, Teatr Polski w Bydgoszczy



fot. Monika Stolarska

Ożywił i zobrazował ówczesny entuzjazm wobec oczekiwanej zmiany, nadzieję na stworzenie od podstaw realnej demokracji, ale też przyziemne problemy, nieporozumienia i ścieranie się odmiennych postaw dotyczących zarówno spraw blahych, jak i najważniejszych – przyszłości Polski i jej mieszkańców. Skupił się przy tym na koncepcji organizacyjnej i ideowej stworzonych na początku lat osiemdziesiątych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych (NSZZ), które w szczytowym okresie stały się masowym (10 milionów członków) ruchem społecznym. W tekście scenariusza (współpraca dramaturgiczna – Piotr Grzymisławski) wykorzystane zostały oryginalne wypowiedzi delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”. Ramy prezentacji wyznaczone są przez przestrzeń i czas tego wydarzenia. Spektakl Wodzińskiego sięga jednak dalej, obrazując dewaluację pierwotnych idei związkowych i snując możliwe perspektywy na przyszłość. Dotyka przy tym pojęć takich jak demokracja i władza.

Realizując swoje ostatnie przedstawienie jako dyrektor Teatru Polskiego w Bydgoszczy Wodziński żegna się z zespołem, miastem i widzami. Temat „Solidarność” wpisuje się i znakomicie dopełnia stworzoną przez niego (razem z Bartkiem Frąckowiakiem) i realizowaną przez ostatnie trzy sezony koncepcję społecznego i politycznego teatru zaangażowanego. Zwłaszcza kiedy reżyser krytycznie przygląda się teorii i praktyce działania związków. Sugeruje, że zachowawczość i oportunizm osób stojących na czele powołanej oddolnie, najważniejszej organizacji pracowniczej w historii Polski przyczyniły się do zaprzepaszczenia jej kluczowych założeń – niezależności i samorządności. Jego lewicowa świadomość polityczna decyduje o tym, że pojęciem, które najmocniej wybrzmiewa w spektaklu o „Solidarność”, jest „samorządność”.

Wykorzystanie wydanych przez IPN przed czterema laty stenogramów obrad zjazdu pozwala odtworzyć ich przebieg w oparciu o potwierdzone źródła. Teatralni widzowie mogą poznać lub przypomnieć sobie najważniejsze cele i motywacje członków związku w pierwszych miesiącach jego legalnego istnienia. „Solidarność” była wówczas oddolnym, prospołecznym i socjalnym ruchem robotniczym. Choć jego członkowie mieli różne poglądy, sam związek nie był konserwatywny, katolicki ani narodowy, jak dzisiaj chcieliby go widzieć niektórzy. Celem nie był kapitalizm i prywatyzacja zakładów pracy, a ich uspołecznienie, oddanie decydującego głosu wszystkim zatrudnionym w nich ludziom. Cytowane wypowiedzi przybyłych do Gdańska działaczy związkowych z różnych stron świata udowadniają, że podobne były dążenia całego ruchu pracowniczego. Tu jednak Wodziński pozwala sobie na szczyptę ironii, przez której pryzmat prezentuje gości z krajów, gdzie ruch robotniczy miał mocną pozycję. Karykaturalnie konstruowane są role Włochów, odgrywanych przez Mirosława Guzowskiego i Małgorzatę Trofimiuk. Guzowski – w ciemnych okularach i skórzanej kurtce – przyjmuje pozę playboya. Trofimiuk odczytuje odezwę włoskiego delegata w oryginalnym brzmieniu, choć przynajmniej, że nie zna włoskiego. Jej rozwiany włos, intonacja i żywiołowy zapal prowokują śmiech widzów. Aktorka stara się jednak przekonywać, że mówi o rzeczach bardzo ważnych. Projekcja dokamerowego performansu Jana Sobolewskiego w roli przedstawiciela jednego z amerykańskich związków zawodowych, nagrywającego przesłanie do uczestników zjazdu, sugeruje, że osoby kierujące takimi organizacjami na zachodzie urządziły się nienajgorzej. Czy znaleźli swoje miejsca w strukturach władzy, skoro frazesy o obronie praw pracowniczych i obywatelskich powtarzać mogą z gabinetów w centrum Waszyngtonu?

Twórcy bydgoskiego spektaklu sugerują, że podobne tendencje pojawiały się też w Polsce, kiedy związek zaczął podlegać dominacji wąskiego grona osób stojących na jego czele. Oni zaś, bardziej lub mniej świadomie, dążyli do niewymuszonych kompromisów, co odpowiadało oczekiwaniom władz państwowych. Na dalszy plan schodziła ochrona interesów robotników, do której pierwotnie zostali powołani. Wynikające z tego problemy i nieporozumienia obrazowane są w długiej sekwencji drugiej części *Rekonstrukcji*. Jej głównym tematem jest tryb uchwalania i treść najważniejszego dokumentu zjazdu (program „Samorządna Rzeczypospolita”), zawierającego postulaty samorządności nie tylko na szczeblu zakładowym, ale i państwowym. Choć ta prezentacja wydaje się nadmiernie skomplikowana, pełni ważną funkcję. Obrazuje nie zawsze przejrzyste sposoby podejmowania decyzji i sposób narzucania delegatom rozwiązań proponowanych przez Krajową Komisję Porozumiewawczą (KKP), której zadaniem było – między innymi – reprezentowanie związków wobec rządzących krajem. Niejako przy okazji, dzięki projekcji dokumentów filmowych, ukazane zostają władcze zapędy Lecha Wałęsy czy oportunizm Andrzeja Celińskiego.

Atutem spektaklu Wodzińskiego jest – poza dokumentalną treścią – rozmach inscenizacyjny, znakomita gra bydgoskich aktorów (nawet w niewielkich etiudach), spora dawka atrakcji wizualnych i świetna oprawa muzyczna. W spektaklu bierze udział cały zespół artystyczny Teatru Polskiego. Wykonawcy początkowo siedzą dookoła widowni ustawionej na dużej scenie. W ich sąsiedztwie jest kilka ekranów i monitorów. Przestrzeń gry nie jest ograniczona do konkretnego miejsca; spektakl rozgrywa się dookoła widzów, za ich plecami i pomiędzy nimi, jakbyśmy byli delegatami odtwarzanego zjazdu. Projekcje powiększają detale omawianych dokumentów, kamery śledzą aktorów i przybliżają ich twarze, wyświetlane są filmowe materiały dokumentalne. Z tyłu ustawiono instrumenty. Grającym na nich aktorom udaje się stworzyć znakomite tło muzyczne (muzyka – Karol Nepalski) całej pierwszej części. Akompaniują do śpiewanych na żywo piosenek, wśród których mocno wybrzmiewają utwory anglojęzyczne: *Solidarity* grupy Angelic Upstarts w wykonaniu Konrada Wosika (tekst wydanej w roku 1983 piosenki opisuje polski zryw „Solidarność”) czy *Which Side Are You On?* (utwór napisany w roku 1951; wykonywany przez Magdę Celmer zgodnie z późniejszą o ponad pół wieku wersją Billy’ego Bragga). Szkoda, że po przerwie muzyki już niemal nie słychać.

Spektakl Wodzińskiego nie jest oparty na linearniej fabule. Nie zawsze wiadomo, z jakimi postaciami mamy do czynienia. Patchworkowa fragmentaryczność nie jest jednak wadą. Połączenie walorów informacyjnych z montażem atrakcji albo wzruszenia – z patosem w niczym nie przeszkadza. Utrzymywane w równowadze zaangażowanie widzów i prowokowanie ich zdystansowania wywołuje ciekawy efekt odbioru dwubiegunowego.

Jak bardzo ważne dla Pawła Wodzińskiego jest pojęcie „samorządności”, udowadnia ostatnia sekwencja *Solidarność*, wykraczająca poza ramy tytułowej „rekonstrukcji”. Projekcja zarejestrowanej na filmie – sprawiającej wrażenie prywatnej – rozmowy części zespołu ujawnia nie tylko ambicje, ale i problemy, z którymi musi mierzyć się grupa artystów myśląca o pracy poza instytucjonalnymi ramami kultury w Polsce. Zgodnie z rekomendacją komisji konkursowej decyzją prezydenta Bydgoszczy nie przedłużono kontraktu Pawłowi Wodzińskiemu. Tymczasem wielu aktorów i dotychczasowe kierownictwo Teatru Polskiego chce działać, realizując stworzoną koncepcję programu artystycznego. Film rejestruje ich rozważania na temat organizacji codziennej pracy i jej uwarunkowań prawnych. Włączenie tego materiału do spektaklu świadczy o odwadze Wodzińskiego i wspierających go artystów. To swoisty *coming out* grupy oddanej ideom tej sceny, po raz pierwszy wprost mówiącej o zamiarze powołania „spółdzielni artystycznej”.

Film nie ma charakteru jednogłosowego manifestu. Ujawnia szereg wieloznaczności i wprowadza ładunek krytyczny wobec prezentowanej idei. Przełamuje dominującą przez większą część spektaklu estetykę, ale – co ważniejsze – otwiera też przestrzeń dla pytań i wątpliwości. W efekcie (choć wcześniej kibicowałem pomysłowi spółdzielni) spowodował moją niepewność. Czy grupa artystów, na którą składają się odmienne indywidualności, jest w stanie wypracować demokratyczny model działania, który odpowiadać będzie wszystkim? Czy pomysł na kolektywną organizację pracy twórczej ma szanse powodzenia? Realistyczna prezentacja problemów, z którymi muszą mierzyć się wszystkie samorządne organizacje i wspólnoty, pozbawiła mnie sporej ilości optymizmu. Nawet jeśli to tylko moje prywatne wrażenie, spektakl Wodzińskiego pozostawił mnie na rozdrożu. A to miejsce, w którym – jako teatralny widz – chcę znajdować się jak najczęściej.

Przez trzy ostatnie sezony publiczność odwiedzająca bydgoską scenę mogła się przyzwyczaić do stylu i tematów prezentowanych tu spektakli. Wcielając w życie koncepcję teatru politycznego, Paweł Wodziński i Bartek Frąckowiak dowiedli, że praca artystów zaangażowanych nie musi ograniczać się do ideologicznych agitek. Nie wszystkie premiery w Polskim miały potencjał poruszania umysłów, serc i sumień publiczności. Jednak powstało tu kilka znakomitych przedstawień, których zazdrościli Bydgoszczy widzowie w całej Polsce. Szkoda, że ta epoka w historii Teatru Polskiego jest już rozdziałem zamkniętym. Wszystko jednak zmienia się z czasem. Jestem bardzo ciekaw, jak w praktyce powiedzie się Pawłowi Wodzińskiemu, Bartkowi Frąckowiakowi, Piotrowi Grzymisławskiemu i aktorom, którzy zdecydowali się na dalszą współpracę z nimi. Mam nadzieję, że uda im się przełamać opór materii i kontynuować znakomitą passę tego wyjątkowego zespołu, który wspólną pracą stworzyli przez trzy ostatnie lata. Zdani są tylko na siebie.

18-09-2017

GALERIA ZDJĘĆ

SOLIDARNOŚĆ. REKONSTRUKCJA, REŻ. PAWEŁ WODZIŃSKI, TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Polski w Bydgoszczy
Solidarność. Rekonstrukcja
reżyseria i scenografia: Paweł Wodziński
współpraca dramaturgiczna: Piotr Grzymisławski
muzyka: Karol Nepelski
video: Magda Mosiewicz
światła: Michał Glaszcza
konsultacja merytoryczna: Jan Sowa
obsada: Beata Bandurska, Magdalena Celmer, Paweł L. Gilewski, Mirosław Guzowski, Marian Jaskułka, Roland Nowak, Martyna Peszko, Maciej Pesta, Jerzy Pożarowski, Sonia Roszczuk, Jan Sobolewski, Anita Sokółowska, Małgorzata Trofimiuk, Jakub Ulewicz, Piotr Wawer Jr, Konrad Wosik, Małgorzata Witkowska, Marcin Zawodziński
premiera: 23.06.2017.

TAGI: Paweł Wodziński, Piotr Grzymisławski, Bydgoszcz, Teatr Polski im. Hieronima Konieckiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)